

Czy Khaled Said walczył za Tantawiego?

13 lutego 2011

„Z powodu sytuacji w kraju, w celu zapewnienia bezpieczeństwa wojsko przejęło władzę w kraju łamiąc konstytucję”, „Zmiany w Egipcie, odejście Mubaraka to sukces demokracji, wolności, zmian społecznych, jeden z najpiękniejszych dni dla demokracji na świecie” – to wypowiedzi przeczytane w mediach. Co się stało ze światem, że przejęcie władzy przez armię, jakiegokolwiek kraju jest gwarantem demokratyzacji? Co się stało, że nowy 75 letni przywódca, razem z nie mniej leciwymi współrządzającymi jest w powszechnej ocenie reprezentantem i głosem 20-sto i 30-sto letnich młodych ludzi pełnych nadziei i pragnienia zmian? Czy „człowiek Pentagonu” jest faktycznie dużo lepszy od „człowieka CIA”? Dlaczego zamiana jednego z przedstawicieli rządzącego reżimu na innego przedstawiciela tego samego skorumpowanego reżimu ma zagwarantować zmianę? I dlaczego cały świat ma się z tego powodu cieszyć?

Rozumiem radość z odejścia Mubaraka, nie rozumiem jednak dlaczego rewolucja miałaby się zakończyć. Czy faktycznie ponad 300 osób zabitych i tysiące rannych walczyło o to, żeby u władzy i w elitach władzy zostały tak naprawdę te same osoby? Czy nowe władze gwarantują w jakikolwiek sposób spełnienie żądań i pragnień młodych ludzi, takich jak szef marketingu Google na Bliskim Wschodzie, Wael Ghonim, czy właśnie Khaled Said?

Najwyższa Rada Wojskowa pod przewodnictwem Mohammeda Husseina Tantawiego ma zadbać o to, aby Egipt się zmienił, przygotować wybory, przeprowadzić reformy. Jednak czy jakiegokolwiek słowo krytyki pod adresem Mubaraka padło? Nie. Czy wyjechał on z kraju? Też nie. Czy komukolwiek z poprzednich władz cokolwiek się stało? Oczywiście nie. Czy nie możemy w związku z tym powiedzieć, że tak naprawdę uczestniczymy w jednej wielkiej

dyplomatycznej grze, a nie spontanicznej reakcji na naciski „arabskiej ulicy”.

Czym różnił się egipski wtorek, środa, czwartek i piątek od siebie? W czwartek prezydent Mubarak przemówił i stwierdził, że zostaje, w piątek oznajmiono że prezydent Mubarak odchodzi. Dlaczego akurat wtedy? Dlaczego w ten sposób? Wydarzenia na placu Tahrir nie były tego bezpośrednią przyczyną. W końcu wtorek na placu od czwartku na placu różnił się niewiele. Mubarak ustalił to z armią, Mubarak ustalił to z zachodnią dyplomacją, Mubarak ustalił to z przywódcami świata arabskiego. Jakie gwarancje otrzymał i co sobie zagwarantował za odsunięcie się do tylnego szeregu władzy – bo wciąż nie wierze, że odszedł ostatecznie – tego niestety nie wiemy i pewnie nigdy nie będziemy wiedzieć.

Same pytania i niewiele odpowiedzi. Gdyby jednak zastanowić się nad logiką wydarzeń to wszystko nie wygląda już aż tak kolorowo i radośnie. Niestety – choć raczej osamotniony – nie będę przyłączał się do powszechnie panującej radości. Uważam, że jak ostatnie ekipy sprzątające uprzątną śmieci z placu Tahrir, z ulic znikną barykady, a młodzi ludzie wrócą do domów, to po paru dniach zorientują się, że nic się nie zmieniło. A jeden wiekowy przywódca w mundurze, od drugiego wiekowego przywódcy w mundurze aż tak bardzo się nie różni.

Autor: Marek Kubicki

Źródło: [Arabia](#)